

Muzeum Radogoszcz

Obecnie oddział Martyrologii i Walki „Radogoszcz” samorządowego Muzeum Tradycji Niepodległościowych, u zbiegu ulic Zgierskiej i gen. J. Sowińskiego (pl. Pamięci Narodowej) w Łodzi.

Więzienie powstało na bazie obozu przejściowego utworzonego doraźnie ok. 8 listopada 1939 r. w fabryce włókienniczej Michała Glazera, przy ówczesnej ul. Krakowskiej (dziś ul. Liściasta 17; teren Fabryki Pierścieni Tłokowych „Prima”) dla realizacji przez łódzkie Gestapo dużej akcji represyjnej, tzw. Intelligenzaktion Litmannstadt, skierowanej przeciwko miejscowej inteligencji. W tym czasie, w przyszłym więzieniu radogoskim, w fabryce włókienniczej Samuela Abbego, u zbiegu ulic gen. J. Sowińskiego i Zgierskiej (ok. 1000 m w linii prostej od fabryki M. Glazera), funkcjonował obóz przesiedleńczy dla ludności cywilnej. W II połowie grudnia 1939 r., po zakończeniu zasadniczego etapu wspomnianej „Intelligenzaktion”, w wyniku której rozstrzelano co najmniej 500 osób w pobliskich lasach łucmierskich, zaczęto stopniowo przemieszczać pozostałych w fabryce M. Glazera więźniów do fabryki S. Abbego. Ostatnia ich grupa opuściła teren fabryki przy ul. Krakowskiej (Liściastej) 5 stycznia 1940 r. Przez następne 6 miesięcy w fabryce S. Abbego funkcjonowały jednocześnie obóz przesiedleńczy i obóz przejściowy (w dyspozycji łódzkiego gestapo). Przesiedleńcy byli lokowani w parterowej hali tkalni (dziś ekspozycja muzealna), natomiast więźniowie w 3-piętrowym budynku przędzalni. Ostatecznie, z dniem 1 lipca 1940 r., obóz przejściowy w fabryce S. Abbego został przekazany przez łódzkie gestapo Prezydium Policji w Łodzi na tzw. „Rozszerzone więzienia policyjne”, którego komendantem został mianowany porucznik policji (Revierleutnant) – Walter Pelzhausen. Jako załoga początkowo prawdopodobnie pozostali wachmani z obozu przejściowego, w większości miejscowi volksdeutsche, którzy tym samym zostali przyjęci do policji i odziani w jej mundury.. Od tego momentu (1 lipca 1940) funkcja obozu przesiedleńczego była stopniowo wygaszana i zanikła prawdopodobnie do końca 1940 roku. Zaświadczenie o pobycie w więzieniu radogoskim wystawione więźniowi Stanisławowi Jałosińskiemu 27 V 1943 r. z podpisem jego komendanta – Waltera Pelzhausena.

Więzienie radogoskie, wbrew obiegowej opinii szczególnie intensywnie propagowanej w pierwszym dziesięcioleciu powojennym nie było miejscem masowej zagłady. Nie było tu komory gazowej ani krematorium. Zasadniczą funkcją tego obiektu było grupowanie więźniów w większe transporty w celu wywożenia ich do właściwych więzień, najczęściej do Sieradza, Łęczycy czy Wielunia, potem KL Auschwitz-Birkenau, a ostatecznie i przede wszystkim do KL Gross-Rosen i Mauthausen-Gusen oraz do obozu pracy karnej w Ostrowie Wielkopolskim (do czasu powstania w Łodzi, w marcu 1943 r., podobnego obozu na Sikawie).

Komendantem więzienia przez cały okres jego funkcjonowania był Walter Pelzhausen. Przed objęciem przez niego funkcji komendanta (1 lipca 1940 r.) obozem przejściowym w fabryce S. Abbego kierowali SS-Obersturmführer Ehlers i jego zastępca – SS-Obersturmführer Müller.

Radogoszcz był więzieniem przeznaczonym w zasadzie tylko dla mężczyzn, ale okazjonalnie, w nielicznych przypadkach i krótko, przetrzymywano tu kobiety. Podobnie okazjonalnie byli tu więzieni Żydzi, najwięcej do czasu zamknięcia w ostatnich dniach kwietnia 1940 r. granic łódzkiego getta. Potem sporadycznie, np. w czerwcu 1941 r. – w przeddzień wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej, osadzono przewencyjnie na Radogoszczu grupę 9 mężczyzn poniżej 60 r.ż. – łotewskich Żydów zamieszkałych w Łodzi, którzy do tej pory mieszkali poza gettem jako obywatele państwa neutralnego, ZSRR. Pozostali, w wieku powyżej 60 r.ż., musieli meldować się kilka razy w tygodniu na policji. Całą łódzką społeczność łotewskich Żydów umieszczono w getcie 6 października, a tę dziewięcioosobową grupę przeniesiono do getta 16 października[6]. Ten sam los spotkał

również jedyne Łotysza nie-Żyda zamieszkałego w Łodzi, ale nic nie wiadomo o jego dalszych losach.

Prawdopodobnie w IV kwartale 1944 r. kierownictwo łódzkiej policji, przy współudziale miejscowego Gestapo (lub odwrotnie), w obliczu jeszcze stojącego na linii Wisły frontu wschodniego (Armia Czerwona) zajęły się problemem więźniów na tym terenie. Co z nimi począć gdyby Rosjanie mieli zająć miasto. Nie zostały odnalezione dokumenty związane z tą kwestią, ale niewykluczone, że w dyskusjach na ten temat brano za przykład rozkaz z 20 lipca 1944 r. Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie – Wilhelma Koppego, w którym wychodząc od stwierdzenia, iż więźniowie nie mogą być wyzwoleni, nakazywał ewakuację na zachód, a gdyby to było niemożliwe wymordowanie ich na miejscu, a następnie maksymalne zniszczenie budynków więziennych lub obozowych.

Nieoczekiwane szybkie podejście pod Łódź (Litzmannstadt) Rosjan nie pozwoliło na pełne wykonanie zbrodnego planu (przypadkowo szczęśliwe zawrócenie z powrotem grupy więźniarek z ul. Gdańskiej) w tym mieście. Natomiast nieoczekiwanie 17 stycznia dotarły do więzienia radogoskiego transporty więźniów z więzienia sądowego w Grójcu (około kilkudziesięciu więźniów) i z więzienia powiatowego w Skierniewicach (około 200 mężczyzn).

Masakra rozpoczęła się około północy z 17 na 18 stycznia 1945 roku. Rozpoczęto ją od wymordowania więźniów funkcyjnych, a następnie rozstrzelania więźniów w sali nr 1 budynku głównego. Kiedy oprawcy napotkali na opór więźniów następnych sal, podpalili je we wczesnych godzinach rannych 18 stycznia, ustawiając się dookoła i strzelając do ratujących się wszelkimi sposobami więźniów. W następnych godzinach trwało poszukiwanie jeszcze żyjących i dobijanie ich. Masakry dokonała załoga więzienia pod dowództwem komendanta więzienia – Waltera Pelzhausena, wsparta bliżej nieustalonym zbrojnym oddziałem.

Masakrę przeżyło ok. 30 więźniów, którym udało się ukryć podczas ludobójczej masakry. W Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (oddział „Radogoszcz”) została sporządzona domniemana lista ofiar, która zawiera ponad 1200 nazwisk.

Pogrzeb ofiar Radogoszcza odbył się 18 lutego 1945 r. na cmentarzu pod wezwaniem św. Rocha, przy ul. Zgierskiej (vis-à-vis spalonego więzienia).